Rok XVII^ty. Nr. 44.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta piąta po Zielonych Świątkach, dnia 6. Listopada 1853.

Religia.

Chrzest święty.

Pytanie. Czemu to dziecię nie wprowadza się zaraz do Kościoła, tylko pozostaje w kruchcie, gdzie Kapłan modlitwy odmawia?

Odpowiedź. Dawnemi czasy, gdy najwięcéj dorosłych chrzcono, żydów albo pogan, nie przypuszczano ich zaraz do Kościoła, albowiem musieli się pierw ćwiczyć w nauce Chrześciańskiéj, i pierw musieli wyznać wiarę w Chrystusa, nim zostali przyjęci do grona wiernych. Na pamiątkę tego dawnego zwyczaju, nie wnoszą teraz zaraz dziecięcia do Kościoła, tylko musi stać w kruchcie, to jest przed Kościołem. A to oznacza, że jeszcze nie ma prawa wnijść do Kościoła, i brać udziału w modlitwach wiernych, czyli liczyć się do uczni i wyznawców Jezusa Chrystusa. Chrzest ś. jest temi drzwiami, przez które się wchodzi do Kościoła, do towarzystwa wiernych. Bez Chrztu ś. niepodobna wnijśdź do królestwa niebieskiego, jak to Chrystus wyraźnie powiedział: zaprawdę, zaprawdę mówię tobie (Nikodemowi), jeźli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.

P. Czemu to imie dają dziecięciu?

O. Ten zwyczaj dawania dzieciom imion, przypomina nam, że owo dziecię przez Chrzest ś. przemienia się w lepszego człowieka, i jest zapisane w liczbie Chrześcian. Tak w 20 lat po Wniebowstąpieniu Pańskiém nazwali się wszyscy ci w Antyochii, co uwierzyli w Chrystusa, Chrześcianami, które to imie późniéj przeszło na wszystkich wiernych. I gdy się odszczepieńcy i kacerze tak samo nazywali, przybrali prawdziwi wyznawcy Chrystusa imie Katolików, t. j. Chrześcian powszechnego, prawdziwego Kościoła, aby tém imieniem od innowierców się odróżnić.

Każdy Chrześcianin przybiera imie jakiego Świętego, a to go ma zachęcać, aby tego Świętego, którego imie nosi, tak w sposobie myślenia, jako też i w całém życiu, w uczynkach naśladował; aby temu imieniu, które ma przydane, wstydu nie robił. Jakiż to wstyd dla Chrześcianina, który np. Jan Ewangelista, albo Paweł się zowie, a który zamiast miłości Ś. Jana i zapału w wierze Ś. Pawła, oznacza się przez obojętność i oziębłość przeciw Bogu. Jakiż wstyd

dla Chrześcianki, która nosi imie Ś. Anny lub Najświętszéj Maryi Panny, a nie stara się o czystość téj przeczystéj dziewicy, albo o wychowanie dzieci nakształt Ś. Anny.

Przez nadanie imienia dziecięciu, oddaje się je pod szczególną obronę tego Świętego, aby w modlitwach mu się jego opiece poruczał. I dla tego nazywamy tego Świętego naszym Patronem, czyli Opiekunem.

Nakoniec te imiona mają nader śliczne znaczenie, abyśmy przez to na jaką cnotę szczególnie baczyli, i tę w życiu szczególnie wykonywali. Tak przemienił Chrystus imie Simon w imie Piotr, to jest: skała, gdy go na Apostoła powołał, a tém samém okazał mu, jakiéj mu potrzeba stałości i wytrwałości w wierze Chrześciańskiéj, i jak wszyscy Chrześcianie jemu zaufać mają, jako głowie Kościoła. — I tak przejdziemy tu kilka najzwyczajniejszych imion, i podamy przy nich polskie ich znaczenie.

Adam. Człowiek z ziemi utworzony, przypomina nam znikomość ludzką i całego świata tego.

Jan. Od Boga błogosławiony. Każdy więc Jan niech pamięta na te łaski i dobrodziejstwa, które Bóg na niego tak obficie zlewa, aby z tą łaską Bożą na swoje szczęście i zbawienie pracował.

Stefan (Szczepan). Ukoronowany. Oto naszą usilnością być powinno, abyśmy koronę życia wiecznego osiągnęli.

Bogumił. Powinniśmy być Bogu miłymi przez nasze dobre uczynki i świętobliwe całe życie nasze.

Michał. Któż jak Bóg? — Przeto Bóg powinien być początkiem i końcem wszystkich myśli, czynów i pragnień naszych.

Barbara. Obca. — My wszyscy na téj ziemi obcymi jesteśmy, albowiem naszém przeznaczeniem jest życie niebieskie, wieczne, które nigdy nie przeminie.

Katarzyna. Czysta. — To jest największa ozdoba wszystkich dziewic i niewiast Chrześciańskich, jeżeli są czystemi.

Agniészka. Baranek. — Cierpliwość, łagodność i niewinność, cichość i milczenie nakształt baranka; oto cnoty Chrześcianki.

Teodor i Dorota. Dar Boży. — Wszyscy ludzie w nas swoje szczęście widzieć powinni, i dziękować Bogu za ten dar jego, za nas, że my im dobrze czynimy.

Małgorzata. Perła. — Drogiemi perłami mamy być towarzystwa chrześciańskiego, społeczności wiernych, abyśmy pomiędzy Świętymi jaśnieli jako drogie kamienie i perły.

Tak więc wszystkie imiona możemy sobie wytłómaczyć, a przez takie tłómaczenie mamy ową cnotę szczególnie wypełniać, którą owo imie oznacza.

W przyszłym da Bóg doczekać tygodniu przejdziemy do tłómaczenia dalszych obrzędów, czyli ceremonij, używanych przy Chrzcie ś., abyście doskonale poznali, jaka to łaska wielka miłosiernego Boga przez ten Chrzest ś. nam nędznym ludziom się okazuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

O chorobach zaraźliwych bydła rogatego w ogólności.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział VIII.

Zaraza pyska i racic.

Choroba ta powstaje sama z siebie,

napada całe trzody bydła, zaraża przez bezpośrednią styczność, czasem nawet napada i innego rodzaju zwierzęta, nie przepuszczając żadnemu; trwa bez przerwy, jednak tylko w niektórych trzodach i okolicach, sprzyjających jéj rozwijaniu, jest zarazą epizootyczną (czyli powszechną, powstającą z ogólnie rozszerzonych przyczyn), napada niekiedy i kilka razy te same zwierzęta. Chociaż nie zabija nagle, wszelako gospodarze wielką przez nie ponoszą szkodę, ponieważ bydlęta bardzo wielki ból cierpiąc, i dla ran w pysku i na języku nie będąc w stanie pokarmu dostatkiem używać, zupełnie z sił opadają, i dla tego, równie dla boleści w racicach, najczęściéj z zarazą pyskową połączonéj, mianowicie zaś woły, stają się niezdatnemi do pracy, a krowy tracą mleko; z resztą trwa ona dosyć długo, czasem i kilka miesięcy, sprawia przeto znaczne kłopoty, koszta i spóźnienia w gospodarstwie wiejskiém.

Powstaje nagle; lecz gdy jéj powietrze nie służy, niknie także prędko, panuje podczas suchéj wiosny i letnią porą, połącza się czasem z zarazą śledziony i z księgosuszą. Nie jest wcale szkodliwą dla ludzi. Najmocniéj usposobiają do téj choroby: niedostatek zdrowéj wody, trawy suche i niesoczyste, lub też zbyt mokre i baguiste pastwiska, nakoniec tak zwana miodunka czyli słodkawa nieczystość, która czasem rzuca się na pastwiska.

Oznaki w zarazie pyska i racic, są następujące: Bydlę jest smutne, traci chęć do jadła, przeżuwanie ustaje, język śniady, oskorupiały, pęcherze na nim i na wewnętrznéj stronie warg, zawierające wodę przezroczystą, rysy i rany na wierzchu i na spodzie języka, język się łuszczy, ślina cieknie obficie z pyska, także z oczów i nozdrzy, ciecz lepka; z tém wszystkiém oznaki te nie są niebezpieczne, jeżeli się z niemi nie połączy zaraza śledziony, lub inna niebezpieczna choroba. Nie ma zatwardzenia, ani biegunki, ni kaszlu; gorączka mała, rozpalenie głowy mocne.

Sposób leczenia téj zarazy jest taki: Stajnie czyścić starannie z gnoju, utrzymywać sucho, czysto, i często podściółkę zmieniać. Wewnątrz pyska wymywać często mięszaniną następującą: 1 łót miodu, 2 łóty kwasu solnego, 1 kwartę wody i trochę mąki, zmięszać. Za napój: letnią wodę, zaprawioną nieco mąką i 3—4 łótami kwasu solnego. Tylko w niedostatku kwasu solnego, można użyć octu do wymywania pyska i do napoju.

Na pokarm dawać w lecie trawę, w zimie rozcierane warzywo, zupę ze szrotu z makuchami, gdyż słomy i siana bydlę z bólu jeść nie może.

Chociaż sposób leczenia, oddzielnie panującéj zarazy racic już pod XII. Rozd. między zewnętrznemi chorobami bydła podany został, wszelako i to, sądzimy za rzecz potrzebną, udzielić jeszcze niektóre rady.

Aby bydlę uchronić od choroby racic, potrzeba użyć następującego lekarstwa: gdy bydlę uleczone zostało z ogniłego pyska i języka, i znowu jeść zaczyna, dawać mu z rana i w wieczór po 4 łóty soli glauberskiéj rozwiedzionéj w wodzie, dopóki nie nastąpi laksowanie.

Jeżeli zapalenie racic ma miejsce, należy je obkładać chłodzącemi ciałami, np. gliną, odchodami zdrowego bydła, lub codziennie 3 razy przez ½ godziny trzymać bydlę w zimnéj wodzie po kolana. W razie mocnego zapalenia racic, należy je zwilżać dwa razy na dobę,

następującą mięszaniną: 2 łóty ałunu, 2 łóty witryolu miedzi, 1 kwartę wody, zmięszać.

Gdyby zaś w razie zaniedbania téj choroby, lub złego jéj leczenia, utworzyła się materya zjadliwa, potrzeba prócz tego rany posypywać proszkiem witryolu niebieskiego, przytém pooddzielany róg oberżnąć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Henryk Förster, Książę Biskup Wrocławski.

W dniu Ś. Łukasza tego roku uroczyście został poświęconym Henryk Förster na Księcia Biskupa Wrocławskiego. Wiecie, że poprzednikiem jego był Kardynał Melchior Diepenbrock; wiecie i to, że teraźniejszy Biskup był dawniéj Kaznodzieją przy tumie Wrocławskim, gdzie wymownemi usty gromił owo odszczepieństwo, które byli Czerski i Ronge na krótki czas utworzyli. — Minęły, chwała Bogu, te burzliwe czasy, a Kościół nasz ś. jak stał, tak stoi na opoce, a bramy piekielne go nie przemogą.

Owóż Henryk, Książę Biskup Wrocławski, wydał w dzień swego uroczystego poświęcenia list pasterski, prześliczny, do wszystkich swych wiernych. Tam o naszych braciach Ślązakach tak wspomina: „Przeszło siedemkroć sto tysięcy wiernych mówi po polsku. Jestto lud biedny, bardzo dotknięty, przez cholerę i tyfus bardzo wyrzedzony, który mowie i wierze swych ojców wiernym pozostał. Wielkie i wspaniałe świątynie podnoszą się na tém rozległém polu Bożém do nieba, piękne świadectwa pobożnéj gorliwości w wierze dawno upłynionych wieków; — ale także mizerne gliniane i desczanne budy muszą w wielu miejscach Kościoły zastępować, które zaledwie najmniejszą część gminy objąć mogą, gdy tymczasem reszta wiernych w niedziele i święta, w lecie i w zimie, podczas wiatru i słoty, na cmentarzach obozuje, mając niebo za namiot, a groby zmarłych za klęczniki. Rozczulający widok wiernéj bogobojności i miłości Bożéj, co stósunki i ducha pierwszych Chrześcian przypomina.“ — Chlubne zaiste świadectwo oddaje tu naszym braciom Ślązakom nowy Książę Biskup; widać, że całém sercem zajmie się ulepszeniem ich doli. — Cały ten list pasterski przepełniony jest wzniosłemi myślami, pełnemi prawdy i miłości. — Zasługuje sobie na to, aby był w wszystkich rękach, i od wszystkich był czytany.

Zasady Religii.

Jestto niezaprzeczona i tylu już przykładami dowiedziona prawda, że zasady świętéj Religii wszczepione w młode, a jeszcze nieskażone serce dziecięcia, za wpływem gorliwych i pobożnych matek, zapuszczają w niém głęboko korzenie wiary; a skoro się raz ustalą, długo potém młodzieniec toczyć musi walkę ze skrytemi ich pobudkami, nim się odda występkowi. Wtedy nawet, gdy się błędami przytłumiane być zdają, żyją one w skrytości jego serca i wydają niekiedy w niém jęki, a bardzo często przywodzą go na drogę cnoty.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)